Prairie Fire

Rzeczywistość kontra fałszywy marksizm – o socjalistycznej dystrybucji

http://maopd.wordpress.com/

Artykuł ukazał się 7 czerwca 2011 roku na stronie internetowej

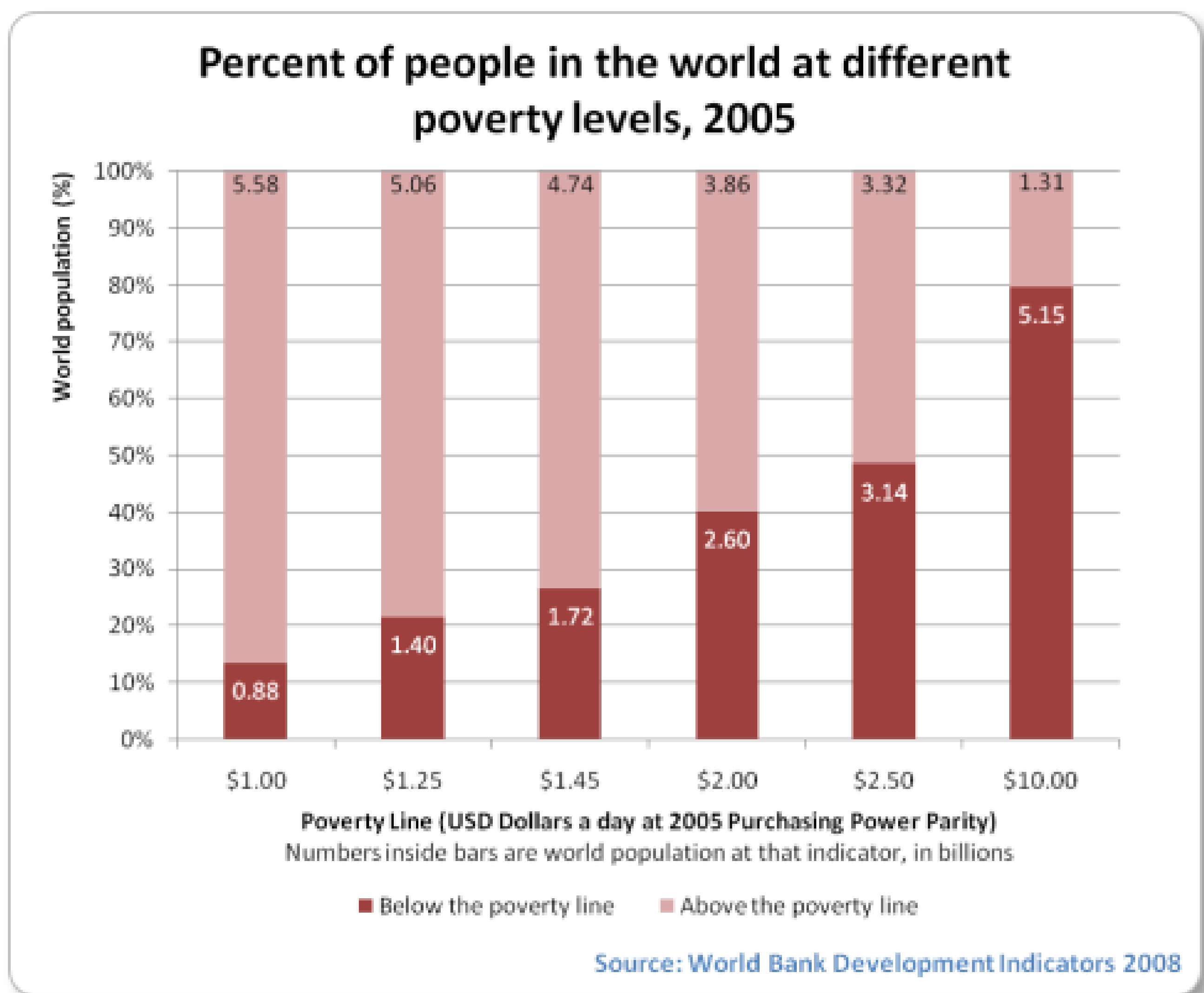
Leading Light Communist Organization



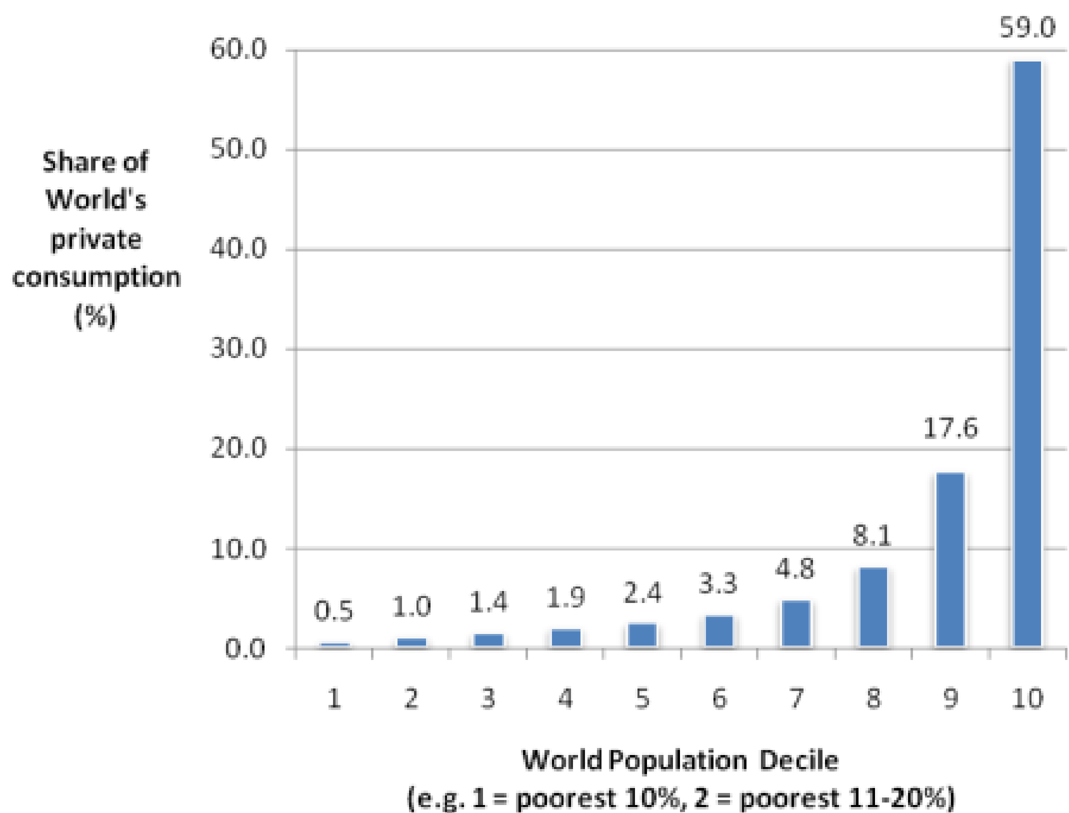
Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2012

Globalna, socjalistyczna dystrybucja światowego bogactwa oznacza dystrybucję, która przybliża nas do egalitaryzmu albo dystrybucję, w której jedynymi istniejącymi nierównościami są korzyści, które odnosi proletariat i najbardziej uciskane warstwy globalnego społeczeństwa. Zasady tej dystrybucji, wzięte razem, mogą być określone jako mniej więcej, w miarę egalitarne w przeciwieństwie do obecnej gospodarki światowej. [1] Pytaniem, które każdy poważny marksista musi sobie zadać jest, czy ludzie w Stanach Zjednoczonych i ludzie w Pierwszym Świecie w ogóle, odniosą korzyści lub stracą w wyniku socjalistycznej dystrybucji światowego dochodu. Jeżeli dochody pierwszoświatowej klasy robotniczej, tak jak imperialistycznej burżuazji, są tak napompowane, że w socjalistycznej dystrybucji powinny zostać obniżone, twierdzić, że pierwszoświatowa klasa robotnicza jest wyzyskiwana – jest twierdzeniem bez sensu. I jeżeli, tak samo jak kapitaliści krajów imperialistycznych, pierwszoświatowi robotnicy nie odniosą korzyści z dystrybucji socjalistycznej, nie ma żadnego powodu utrzymywać, że są oni podstawą do rewolucji, że są oni częścią proletariatu.



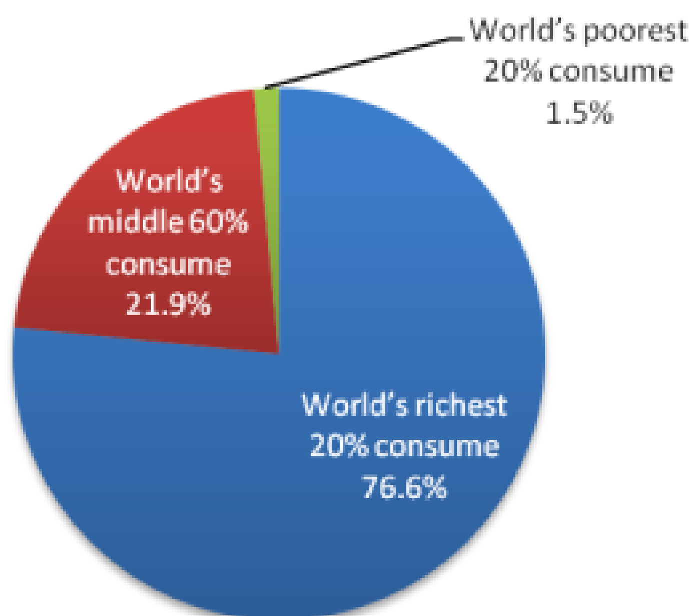
Większość światowej populacji żyje za poniżej 2,5 dolara [7 zł] dziennie. Ponad 80% ludzkości, więcej niż 5 miliardów, żyje za poniżej 10 dolarów [28 zł] dziennie. [2] Ogromna większości w Trzecim Świecie żyje zupełnie inaczej niż robotnicy Pierwszego Świata. Dla przykładu – przeciętny pracownik w USA pracuje jako pracownik umysłowy.Jego dochód wynosi 32 000 dolarów [89 590 złotych] – ponad 87$ [243 złote] na dzień. [3] W Indiach jest więcej ludzi, zarabiających mniej niż 0,8 dolara [2,23 zł] na dzień niż liczy cała populacja Stanów Zjednoczonych. [4] Pierwszoświatowi robotnicy często mają większy dostęp do kapitału niż kapitaliści w Trzecim Świecie, co wyjaśnia w jaki sposób pierwszoświatowi robotnicy mogą zaciągać większy kredyt, niż wynoszą zarobki całego życia wielu robotników w Trzecim Świecie. Dzieje się tak dlatego, że możliwość zaciągania wielkiego kredytu jest w Pierwszym Świecie oznaką bogactwa, dostępu do kapitału, nie zaś oznaką pauperyzacji, jak w Trzecim Świecie. Ponadto, przeciętny człowiek w USA żyje w domu na przedmieściach, a nie w nędznych gettach wielkich miast lub w zubożałych rejonach wiejskich, jak często w Trzecim Świecie. [5] Robotnicy Pierwszego Świata mają wiele więcej wspólnego z ich własną burżuazją, kulturalnie i materialnie, niż z przeciętnym robotnikiem z Trzeciego Świata usiłującego przeżyć za głodowe stawki. Marks opisał proletariat jako tych, którzy mają do sprzedania tylko swą siłę roboczą, którzy nie zarabiają nic ponad konieczność, aby mogli jeść i iść do pracy następnego dnia, którzy nie mają żadnej własności, nie mają nic do stracenia prócz swych kajdan.



Praktycznie wszyscy pierwszoświatowcy są w pierwszych 20% światowego przychodu. Ogromną większość wśród 20% najbogatszych ludzi świata stanowią pierwszoświatowcy. Niemalże każda osoba w Stanach Zjednoczonych, dla przykładu – jest wśród 15% najbogatszych. Osoba, która w USA żyje na tzw. „poziomie nędzy” znajduje się wśród 13% najbogatszych ludzi świata. [6] Najbogatsze 20% ludzi, które zawiera w sobie cały Pierwszy Świat, zagarnia ¾ światowego dochodu. Pozostaje tylko ¼, która musi zostać rozdysponowana pomiędzy pozostałe 80%, głównie Trzeci Świat. [7] Jedynym sposobem, w jaki utrzymuje się obecny poziomu dochodu w Pierwszym Świecie jest imperialistyczny wyzysk Trzeciego Świata. Światowa gospodarka kieruje przepływ wartości z Trzeciego do Pierwszego Świata w taki sposób, że Pierwszy Świat odnosi korzyści jako całość. Jedyny sposób, w który obecne poziomy dochodu w Pierwszym Świecie mogą zostać utrzymane lub podniesione – to utrzymywanie tych przepływów wartości. Od tego zależy czy pierwszoświatowe państwa będą mogły nazwać siebie socjalistycznymi czy nie. W rzeczywistości, wiele państw, szczególnie w Europie, nazywa siebie socjalistycznymi lub

socjaldemokratycznymi. Żadne z nich jednak nie poświęciło wysokich poziomów dochodu swoich społeczeństw w celu zrekompensowania wyzysku Trzeciego Świata przez imperialistów.

Trzy czwarte prywatnej konsumpcji na świecie związane jest z najbogatszymi 20% ludźmi świata, w większości z Pierwszego Świata. Prawie wszyscy dorośli pracujący w USA należą do najbogatszych 10% ludzi świata. [8] Najbogatsze 10% ludzi świata stanowi ponad połowę, pierwsze 59% w światowym rankingu prywatnej konsumpcji. [9]



Udział Pierwszego Świata w obecnym dochodzie jest o wiele większy, niż byłoby to w przypadku wstępnej [rough] dystrybucji egalitarnej. Różnica pomiędzy bogatymi a biednymi krajami jest tak duża, że po prostu nie jest realnie możliwe zwiększanie udziału w dochodzie robotników Pierwszego Świata bez obniżania udziału ludności Trzeciego Świata w światowym dochodzie. Nawet jeśli, jakimś cudem, światowe ciasto zostałoby podwojone, a dochód i udział w konsumpcji Pierwszego Świata pozostałby na stałym poziomie, nadal istniałaby dysproporcja rzędu 40% w dochodach i 40% w konsumpcji pomiędzy 20% najbogatszymi

ludźmi, a resztą. Innymi słowy, nie jest możliwe zrównanie sytuacji 20% najbogatszych i reszty ludzkości, nawet jeśli produkcja społeczna, przeznaczona na konsumpcję zostałaby podwojona, a powstała nadwyżka skierowana do biednych 80%. Rzecz stałaby się możliwa w obecnym systemie dopiero w przybliżeniu przy potrojeniu ciasta, jeżeli w ogóle miałoby to miejsce.

Pierwszoświatowi rewizjoniści, zupełnie jak w ogóle imperialiści, twierdzą, że ludziom w Pierwszym Świecie należy się więcej niż wynosi ich obecny udział w światowych zasobach. Mimo, że jawne, białe panowanie jest obecnie postrzegane jako coś niskiego, podobne założenia leżą u podstaw wszystkich rodzajów pierwszoświatowizmu. Pierwszoświatowcy argumentują, w religijny sposób, że ludzie w Stanach Zjednoczonych i pierwszoświatowcy w ogóle, powinni mieć więcej, a ludy Trzeciego Świata powinny mieć mniej. Ponieważ jeżeli pierwsi podtrzymują podstawy, resztki powinny być rozdysponowana wśród ostatnich. Znaczący wzrost dystrybucji w jednym z ośrodków światowej gospodarki wymaga, aby dystrybucja została ograniczona w innym miejscu. Jest po prostu niemożliwym utrzymanie lub znaczący wzrost standardu życia 300 milionów ludzi w Stanach Zjednoczonych bez wprowadzania nędzy w innym miejscu, w Trzecim Świecie. Podobnie – niemożliwy jest znaczący wzrost standardu życia w przybliżeniu 5 miliardów ludzi w Trzecim Świecie, bez obniżenia dochodów wśród pozostałych narodów Pierwszego Świata. Nieuwzględnianie tego faktu jest czystym utopizmem, a nie marksizmem. Nikt nie może po prostu machnąć czarodziejską różdżką i podnieść cały Trzeci Świat do poziomu Pierwszego Świata, wyzyskującego poziomu dochodu i poziomu konsumpcji. Prawdopodobnie upowszechnienie tego poziomu nie byłoby nawet pożądane i przyjazne dla środowiska i zrównoważonego rozwoju.

Prawdziwi socjaliści walczą o rozsądny standard życia dla wszystkich – jako część końca wszelkiego wyzysku. Socjaliści nie dążą do baśniowego świata, gdzie wszyscy żyją tak w tak wielkim bogactwie, jak to tylko jest możliwe. Ponadto socjaliści nie chcą, aby obecny, pochodzący z wyzysku poziom dochodów i poziom konsumpcji zostały utrzymane, by pozwolono im wzrastać – dla Pierwszego Świata. Poza tym – możliwości produkcyjne zależą tylko od tego, ile surowców jest na planecie. Zaprzeczanie temu przez rewizjonistów występuje w postaci pierwszoświatowej Teorii Sił Produkcji. Pierwszoświatowcy muszą także odrzucić ideę, że socjalizm pociąga za sobą prostą egalitarną dystrybucję pomiędzy ludźmi. W przeciwnym wypadku niech nie twierdzą, że są socjalistami. W każdym przypadku wizja społeczeństwa, roztaczana przez pierwszo światowców zakłada utrzymanie i pogłębienie obecnych globalnych

nierówności. Pierwszoświatowizm, niezależnie czy nazywa siebie socjalizmem czy nie, jest obrońcą nierówności między ludźmi. Jest obrońcą imperializmu.

Lenin krytykował niemieckich i francuskich socjaldemokratów, kiedy wspierali oni sprawy wojenne ich imperialistycznych ojczyzn w I Wojnie Światowej. Rewizjoniści w ten sam sposób umiejscawiają swoje własne narody, swoich własnych robotników – ustawiają ich przed światowym proletariatem. W przeciwieństwie do Lenina, są zwolennikami rewolucyjnego defetyzmu. Lenin widział klęskę imperium carskiego w nadziei, że klęska jego własnej, imperialistycznej ojczyzny poprowadzi do sytuacji rewolucyjnej. W przeciwieństwie do Lenina, rewizjoniści z II Międzynarodówki byli socjalimperialistami i socjalfaszystami ich czasów. Byli oni socjalistami z nazwy, w rzeczywistości byli imperialistami. Dzisiaj, pierwszoświatowizm stanowi podstawową formę socjalimperializmu i socjalfaszyzmu. Pierwszoświatowcy mogą używać marksistowskiej i socjalistycznej retoryki, lecz w rzeczywistości dążą oni do wspierania interesów ich własnych społeczeństw kosztem ogromnej większości ludzkości. Jak przedtem Lenin, trzecioświatowy maoizm reprezentuje interesy proletariatu i uciskanych jako całości. Zupełnie jak Lenin, który oderwał się od wąskiego, pozbawionego wyobraźni, dogmatycznego myślenia jego czasów, tak samo robią wszyscy prawdziwi rewolucyjni naukowcy, tacy jaki Komuniści Przewodniego Światła. Nie jest niespodzianką, że nasz ruch jest powszechnie tępiony przez imperialistów i socjalimperialistów.

W „Niech żyje zwycięstwo wojny ludowej!", Lin Biao określa główną społeczną dynamikę, kształtującą nasz świat jako konfrontację globalnej wsi z globalnym miastem. Rewolucja światowa jawi się jako globalna wojna ludowa, w której rewolucyjne siły globalnej wsi otaczają, odcinają i miażdżą globalne miasto. Tym sposobem Lin Biao rozszerzył i upowszechnił teorię Mao o wojnie ludowej. Obecnie, charakterystyka globalnej wsi i globalnego miasta zmieniła się.

Dla przykładu – doszło do poważnych zmian demograficznych wewnątrz globalnej wioski. Ludy biednych krajów nie są w takim stopniu mieszkańcami wsi, jak kiedyś. Coraz więcej i więcej ludzi znajduje się w pułapce, prowadzi okrutne, bezproduktywne życie w wielkich miastach Trzeciego Świata. Ponadto w globalnej wsi zarysowują się w coraz większym stopniu kapitalistyczne stosunki produkcji, a nie wyłącznie zacofana, feudalna produkcja rolnicza. Wraz z tym coraz to mniej produkcji pochodzi z globalnego miasta. Przeciwnie, gospodarki Pierwszego Świata mogą być określone jako centra gospodarcze, w których ludzie otrzymują dochód, pochodzący z wyzysku, będąc zatrudnionymi

w dystrybucji, usługach i zarządzaniu. Pogląd, że Trzeci Świat nie nadąża za Pierwszym z powodu jego technologicznego zacofania jest najczęściej po prostu pierwszoświatowym kłamstwem. Trzeci Świat jest nierozwinięty, został zaprogramowany, by przekazywać wartość do Pierwszego Świata. Nie oznacza to jednak braku technologii produkcyjnej w Trzecim Świecie. Przekucie tych zmian w teorię w kontekście globalnej wojny ludowej jest jednym z głównych przełomów, których dokonali Komuniści Przewodniego Światła.

PRZYPISY

[1] Nawet ostatnia zasada dystrybucji, która zaczerpnięta została z Drugiej Zasady Sprawiedliwości Teorii Sprawiedliwości, Johna Rawla, jest ciągle znacznie bardziej egalitarna niż obecna dystrybucja światowa i wszystko inne, co mogliby zaoferować pierwszoświatowcy.
[2] http://www.globalissues.org/article/26/poverty-facts-and-stats
[3] http://llco.org/the-average-joe-amerikkkan/
[4] Amerikkkans rich, Indians poor, so-called "ICM" deaf and dumb, Monkey Smashes Heaven, August 2007
[5] http://llco.org/the-average-joe-amerikkkan/
[6] http://globalrichlist.com
[7] http://www.globalissues.org/article/26/poverty-facts-and-stats
[8] http://globalrichlist.com
[9] http://www.globalissues.org/article/26/poverty-facts-and-stats